

**ANDRZEJ URBAŃSKI**

redaktor wydania

Wakacje, plaża, słońce, odpoczynek. Jako mały chłopak, gdy w czasie wakacji spotykałem w parafii misjonarzy, zastanawiałem się, czy tacy księża potrzebują wakacji? Przecież słońca, czasami plaż, mają na miejscu pod dostatkiem. Martynika, Mauritius, Madagaskar czy w końcu Afryka brzmią całkiem wakacyjnie i sympatycznie. Czy tak jest naprawdę? Ktoś może sobie pomyśleć, że taki misjonarz wakacje ma przez cały czas. Hmm... Nie chcę nikogo wyprowadzić z błędu, ale zachęcam do spojrzenia na pracę na misjach z perspektywy ks. Józefa Nowaka. ■

ZA TYDZIEŃ

- WYJĄTKOWA ROZMOWA Z BP. RYSZARDEM KASYNĄ na temat zmian w archidiecezji
- Zwykli ludzie o SOLIDARNOŚCI

Światowe Dni Młodzieży**Z Gdańska do Kolonii**

Co najmniej 500 młodych ludzi z archidiecezji gdańskiej będzie od jutra uczestniczył w XX Światowych Dniach Młodzieży w Kolonii.

– W zorganizowanych grupach wyjechało około 400 osób – opowiada ks. Wiesław Philipp, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Młodzieży. – Liczę, że około 100 osób dojedzie na miejsce indywidualnie.

Wielu wyjechało do Niemiec już w środę.

– Uczestniczą w spotkaniach w diecezjach – tłumaczy ks. Philipp. Podobnie bowiem jak spotkania w Paryżu, Rzymie i Toronto, wizyta w Kolonii poprzedzona została etapem przygotowawczym w diecezjach niemieckich. – Jednak od poniedziałku wszyscy spotykają się w Kolonii.

W tym roku spotkanie młodych odbywa się pod hasłem „Przybyliśmy oddać Mu pokłon”. Zakończy się sobotnio-niedzielnym czuwaniem



MARCIN ZEBROWSKI

i Mszą św. z Ojcem Świętym.

Tradycyjnymi elementami będą również trwające cały tydzień liczne propozycje Festiwalu Młodych, celebrowanie sakramentu pojedna-

Młodzi z Gdańska jutro będą już w Kolonii

nia oraz nabożeństwo Drogi Krzyżowej.

Jak młodzież z archidiecezji gdańskiej przeżyła spotkanie młodych? O tym w kolejnych numerach „Gościa Niedzielnego”. ■

KAWALEK GDAŃSKA W KAMERUNIE

Stolica Kamerunu Yaoundé przypomina jeszcze cywilizację. Dalej, tam gdzie kończy się asfalt, człowiek jest zdany jedynie na siebie i na Bożą Opatrzność. A tam... jest dosyć daleko. Przeszło 700 km. Diecezja Yokadouma w środku dżungli, w pobliżu Republiki Środkowo – Afrykańskiej i Konga. „Pierwsze wrażenia... – zamyśla się ks. Józef Nowak. Niezapomniane... Dzieci wybiegające na drogę, żeby powitać i przyjaźnie pomachać” – mówi. Kako, Kunabembe i Pigmeje Baka. Te trzy plemiona to parafianie ks. Józefa. W Kamerunie jest już cztery lata. Po roku pracy ordynariusz diecezji ks.

W takich domach żyją parafianie ks. Józefa Nowaka

bp Eugeniusz Jureczko zlecił mu zadanie utworzenia misji – parafii w Masséa. Rozpoczął budowę kaplicy... ■

Więcej na str. IV–V

Apel Papieski

GDAŃSK ZASPA. We wtorek 16 sierpnia 2005 r. o 21.00 przy pomniku Jana Pawła II na gdańskiej Zaspie odbędzie się uroczysty Apel Papieski, upamiętniający 85. rocznicę Cudu nad Wisłą i 25. rocznicę narodzin „Solidarności”. Modlitwom

za poległych w obronie ojczyzny i o beatyfikację sługi Bożego Jana Pawła II przewodniczyć będzie bp Zygmunt Pawłowicz. Wydarzenie to dopełni spotkanie z poezją autorstwa Ojca Świętego Jana Pawła II oraz koncert pieśni patriotyczno-niepodległościowej.



ANDRZEJ URBANIKSI

W intencji „Solidarności”

GDYNIA, 14 sierpnia. Msza św. w intencji „Solidarności” rozpocznie się w kościele NSPJ w Gdyni o godz. 16.00.

Po Eucharystii odbędzie się koncert Wiesława Wodyka – „Pociąg do wolności”.

Wydarzenia jubileuszu „Solidarności”

GDYNIA, 14 sierpnia. Festyn rodzinny na terenie rekreacyjnym przy Urzędzie Miasta Gdynia, godz. 12.00–16.00. Finał imprez sportowych, Maratonu „Solidarności” oraz Biegów Ulicznych im.

Janka Wiśniewskiego, godz. 11.00–15.00. Spektakl Teatru Muzycznego w Gdyni pt. „Słowa – Jacek Kaczmarski” – godz. 16.00. Koncert zespołu Leszcze – godz. 19.00.

Odpust w bazylice

GDAŃSK. W liturgiczne wspomnienie Wniebowzięcia NMP, czyli tytularne święto bazyliki Mariackiej w Gdańsku, 15 sierpnia odbędzie się odpust. Liturgii o godz. 12.00 przewodniczyć będzie abp Tadeusz Gocłowski, przy współkoncelebrze wielu kapłanów. Popularnie wspomnienie to nazywa się uroczystością MB Zielnej, stąd szczególnie wystrój i aromaty wieńców pełnych zbóż, ziół, warzyw i owoców. Kolejną okolicznością uroczystości jest historyczna rocznica Cudu nad Wisłą, Święto Wojska Polskiego oraz oficjalne zakończenie



ANDRZEJ URBANIKSI

Gdańskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę.

Zmiany w diecezji c.d.

Proboszczowie:

GDANSK. Ks. Adam Zdrojewski został proboszczem parafii św. Kazimierza w Gdańsku Zaspie. **ZELISŁAWKI.** Ks. Zdzisław Kumor został proboszczem parafii św. Wojciecha. **PSZCZÓŁKI.** Ks. Józef Urban został proboszczem parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. **WOCLAWY.** Ks. Tadeusz Balicki został administratorem parafii św. Antoniego Padewskiego. **ŻARNOWIEC.** Ks. Krzysztof Stachowski został mianowany proboszczem parafii Zwiastowania Pana w Żarnowcu i dziekanem dekanatu żarnowieckiego. **PUCK.** Ks. Jerzy Kunca został nowym proboszczem parafii śś. Apostołów Piotra i Pawła. **KOŻLINY.** Ks. Jerzy Chruściel został mianowany proboszczem parafii MB Różańcowej. **LEŚNIEWO.** Ks. Kazimierz Synak został proboszczem parafii Niepokalanego Serca Maryi Panny. **POMIECZYNO.** Ks. Henryk Zieliński został proboszczem parafii św. Józefa. **NOWY DWÓR WEJHEROWSKI.** Ks. Jan Czarnecki został proboszczem parafii pw. Stygmatów św. Franciszka. **TYŁOWO.** Ks. Tadeusz Zięba

został proboszczem parafii MB Królowej Polski. **CEDRY WIELKIE.** Ks. Leszek Laskowski został proboszczem parafii śś. Aniołów Stróżów.

Wikariusze

GDAŃSK MATARNIA. Ks. Dariusz Woźny został wikariuszem w parafii św. Walentego. **GDYNIA.** O. Jacek Burnus został wikariuszem parafii MB Nieustającej Pomocy i św. Piotra Rybaka w Gdyni

Inne:

Ks. Ireneusz Stożyński został mianowany sędzią w Gdańskim Trybunale Metropolitalnym w Gdyni. Zamieszka w parafii Niepokalanego Serca Maryi w Gdyni Karwinach. Ks. Jerzy Maliński będzie pomagał w parafii NMP Nieustającej Pomocy w Redzie Rekowice Dolnym.

Misje

KAZACHSTAN. Ks. Cezary Komosiński rozpoczyna misję w zachodnim Kazachstanie. **FRANCJA.** Ks. Aleksander Młodecki został zwolniony z funkcji proboszcza parafii pw. Stygmatów św. Franciszka w Nowym Dworze Wejherowskim. Udaje się do Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Nie tylko abstynenci wędrują

GDAŃSK MATEMBLEWU.

Sierpień od wielu już lat ogłoszony jest przez Episkopat Polski miesiącem abstynencji i trzeźwości. Jako wyraz solidarności z osobami, które przeżywają dramat uzależnienia alkoholowego i ich rodzinami, w poniedziałek, 15 sierpnia 2005 r. o godz. 14.00 spod katedry oliwskiej wyruszy do sanktuarium w Matemblewie XIV Gdańska Piesza Pielgrzymka Trzeźwości.

Po raz pierwszy uczestnicy wzmą udział w konkursie z nagrodami. Tematem przewodnim wędrowki będzie „Eucharystia źródłem życia w trzeźwości”. Program: 14.00 – wyjście spod katedry oliwskiej; 17.00 – zawierzenie Matce Bożej na



HENRYK PRZONDZIONO

wzgórzu matemblewskim; 18.00 – Msza święta na wzgórzu; 21.00 – Apel Jasnogórski na wzgórzu i zakończenie

Święto bazyliki Mariackiej wypada właśnie w wakacje

O bazylice Mariackiej po koreańsku

Nie ma człowieka, który przyjeżdżając do Gdańska, nie odwiedziłby bazyliki Mariackiej – cieszy się proboszcz świątyni ks. Stanisław Bogdanowicz.

Od początku kościoł Mariacki nawiedzały tłumy. Bywali w nim polscy królowie, Wazowie szwedzcy, car Rosji Piotr Wielki oraz cesarz Napoleon Bonaparte, którego podwładny, baron Vivant Denon, zrabował do Luwru obraz „Sąd Ostateczny” Hansa Memlinga. Do dzisiaj każdy szanujący się turysta ma w swoim planie odwiedzić tę wielką gdańską świątynię. „Od pewnego czasu bazylika jest miejscem, w którym znajduje się największy w Polsce zbiór gotyckich ołtarzy” – cieszy się ks. infułat Stanisław Bogdanowicz. Pieta, Madonna Piękna, ołtarz główny – dzieło Michała z Augsburga, organy, zegar astronomiczny z defilującymi Apostołami. Także wieża, ze swoimi 402 stopniami, po których trzeba się wspiąć, by ostatecznie zobaczyć wspaniałe widoki – panoramę miasta. To wszystko musi przyciągać. Nic dziwnego, że do bazyliki przyjeżdżają ludzie z Japonii, Amery-



ANDRZEJ URBAŃSKI

ki, całej Europy. „Od pewnego czasu pojawia się coraz więcej pielgrzymów, poznających także historię św. Wojciecha” – zauważa ks. Bogdanowicz.

Turystyka i kontemplacja

Bazylika Mariacka to nie tylko historia, ale przede wszystkim miejsce przygotowane do kontemplacji i skupienia. „Na wzór Bazyliki św. Piotra w Rzymie przygotowaliśmy jedną z kaplic (Ludzi Morza), w której przez cały czas wystawiony jest Najświętszy Sakra-

ment. Są także dyżury spowiedników. To bardzo ważne, choć zdaję sobie sprawę, że kapłanów w tym czasie jest zbyt mało” – zauważa ks. proboszcz.

Bazylika Mariacka przyciąga do siebie nie tylko w okresie wielkich uroczystości, jak choćby tej związanej z Wniebowzięciem NMP, patronki świątyni, ale praktycznie przez cały rok. Jest miejscem wyjątkowym dla mieszkańców grodu nad Motławą. Być może nie byłoby tak, gdyby nie gospodarz miejsca, który od lat toczy wręcz boje o odzyskiwanie cennych zabytków, które należały do świątyni, a które z różnych powodów ją „opuszczyły”, również o „Sąd Ostateczny” Hansa Memlinga. Okazuje się, że świątynią i historią związaną z tym miejscem zainteresowani są nawet Koreańscy. Jedno z koreańskich wydawnictw stara się właśnie o prawa do wydania w swoim języku bajki ks. Bogdanowicza o wizycie cara Piotra Wielkiego „Złoty Baranek”. Cóż za imponujący rozmach.

ANDRZEJ URBAŃSKI

Pogrzeb księdza Władysława Grabca

Budował Kościół swoją drogą krzyżową

Miał świadomość swojego cierpienia, ale nigdy się nie uskarżał, nie manifestował go – powiedział podczas Mszy św. pogrzebowej metropolita gdański abp Tadeusz Gocłowski. – Zawsze podkreślał, że gdyby nie przyjaciele, nie byłoby go już na ziemi. Z chorobą nowotworową zmagał się 25 lat.

Ksiądz kanonik Władysław Grabiec zmarł w poniedziałek 1 sierpnia 2005 r. Miał 69 lat, 35 spędził w kapłaństwie. Z powodu choroby (od 3 lipca 1987 r.) przeszedł na rentę, gorliwie pomagając w pracy duszpasterskiej przy parafii św. Stanisława Kostki w Gdańsku Oliwie. Pełnił również posługę kapelana w Domu Osób Starszych w Gdańsku Oliwie.

Życie i śmierć

Urodził się 13 lutego 1936 roku w miejscowości Pustynia, w diecezji tarnowskiej. Studia seminaryjne odbywał najpierw w Tarnowie, by ostatecznie przyjąć święcenia 7 czerwca 1970 r., po ukończeniu seminarium duchownego w Gdańsku Oliwie.

Jako kapłan diecezji gdańskiej (od 1992 r. archidiecezji) ks. kanonik Władysław Gra-



ZDJĘCIA ANDRZEJ URBAŃSKI

biec pełnił funkcje duszpasterskie jako wikariusz w parafiach św. Franciszka z Asyżu (1970–1972), św. Jana Chrzyciela w Giemicach (1972–1973), NMP Gwiazdy Morza w Sopocie (1973–1974), Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sopocie (1974–1976).

Od 1 lipca 1976 r. do 5 czerwca 1986 r. pracował najpierw jako administrator, a następnie jako proboszcz w parafii św. Mikołaja w Cyganku przy kościele św. Stanisława Biskupa w Tujsku.

Kilkaset osób, pod przewodnictwem Metropolity gdańskiego, żegnało skromnego i wiernego gdańskiego kapłana



Ks. Władysław Grabiec został pochowany w grobowcu kapłańskim na Cmentarzu Łostowickim w Gdańsku.

Kilka dni przed śmiercią kapłana odwiedził Metropolita gdański, przypomniał ten fakt podczas uroczystości pogrzebowych ks. Mirosław Paracki, obecny proboszcz parafii św. Stanisława Kostki w Oliwie. Przez cały czas rozmowy Ksiądz Arcybiskup klęczał przy gdańskim kapłanie. **AU**

Smakowita

„Afryki nikt nie może sobie wyobrazić takiej, jaka jest rzeczywistość. Żadne moje wcześniejsze wyobrażenia się nie sprawdziły. Pierwsze starcie to był ogromny szok” – mówi ks. Józef Nowak, misjonarz.

tekst

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

O misjach myślał od dawna. Jeszcze przed seminarium w Gdańsku Oliwie. Taka prawdziwa i dojrzała myśl pojawiła się na piątym roku po rekolekcjach ignacjańskich. Wtedy zapadła ostateczna decyzja, którą poparł ks. arcybiskup. Przez pierwsze dwa lata kapłaństwa nabierał doświadczenia misyjnego przy nowo erygowanej parafii św. Królowej Jadwigi w Gdyni Karwinach. Ks. Józef marzył o Papui-Nowej Gwinei. W Kamerunie potrzeby były jednak większe. Zastąpił tam pracującego od dziesięć lat ks. Tadeusza Polaka.

Dżungla

Stolica Kamerunu Yaoundé przypomina jeszcze cywilizację. Dalej, tam gdzie kończy się asfalt, człowiek jest zdany jedynie na siebie i na Bożą Opatrzność. A tam... jest dość daleko. Przeszło 700 km. Diecezja



Yokadouma w środku dżungli, w pobliżu Republiki Środkowoafrykańskiej i Konga. „Pierwsze wrażenia... – zamyśla się ks. Józef. Niezapomniane... Dzieci wybiegające na drogę, żeby powitać i przyjaźnie pomachać” – mówi. Na pytanie, czy jest coś, co go przerażało, uśmiecha się. Teraz to chyba nie przeraża go nic. Człowiek się szybko przyzwyczaja... Choć nie można się przyzwyczaić tak zupełnie, żeby już nic nie zaskakiwało. Bo nasz gdański misjonarz zaskakiwany jest nieomal codziennie. Od początku do dzisiaj. Najbardziej zaskakuje tradycja i kultura, w której człowiek białą się po prostu nie mieści. Trzeba się jej nauczyć od podstaw. Podejście do pracy. Mężczyzna nie pracuje, tylko kobieta. To kobieta, a nie mężczyzna utrzymuje dzieci. Poligamia. Czy też wizyta w szkole matki, zwalniającej dziecko z lekcji. Łowienie ryb wydaje się bowiem ważniejsze od edukacji... To tylko pierwsze z brzegu przykłady.

Czarownicy

Ksiądz jest księdzem. Plemiona żyjące w Kamerunie po latach ewangelizacji rozumieją to doskonale. Nie tylko ci,



ZDJĘCIA KS. JÓZEFA NOWAKA

którzy są chrześcijanami. Wiedzą jednak, że ksiądz ma moc, której nie należy się bać. Bo ksiądz czyni jedynie dobro. Czarownik może zaszkodzić ze swojej istoty. W Afryce nie ma „dobrego czarownika”. Ci zdarzają się jedynie w kolorowych bajkach europejskich. Afrykański rzuca urok. Strach przed urokiem jest dla Afrykańczyka paraliżujący. Czarownik do księdza nie przyjdzie, a na jego widok ucieka. Nie ma co nawet wspominać o przekroczeniu progu kościoła. Na moje pytanie, czy czarownicy są opętani, ks. Józef czyni ich swoistą hierarchię. Czarownik czarownikowi nierówny... Jeden to uzdrawiacz. Leczy liśćmi. Taki nasz zielarz, znachor. Drugi też używa liści, ale dodaje do tego afrykańskie ryty. Nie musi mieć świadomości zła. To już jest bardziej niebezpiecz-

Parafianie
ks. Józefa
Nowaka

ne – mówi ks. Józef. No i wreszcie mamy rasowego czarownika. Może mieć świadomość oddania się złu... Trudno ich białemu rozpoznać. Na pozór nie odróżniają się od innych mieszkańców. Afrykańczyka nie oszukają. Tradycja przekazywana jest w tajemnych rytach, do których nie dopuszczają białego. Są jeszcze najgorsi czarownicy. Szarlatańni. Posługują się czarną afrykańską magią. Na szczęście w regionie, gdzie pracuje ks. Józef, takiego nie ma... Wydawać by się mogło czasami, że dżungla ludzkiego wnętrza jest bardziej skomplikowana od tej stworzonej przez Boga...

Małpa na deser...

Dwójka uśmiechniętych i ślicznych afrykańskich dzieci. Chłopiec i dziewczynka trzymający patrzącą na mnie ob-

ka w Kamerunie

trąba słońca



że zwierząt jest coraz mniej. Co do leczniczej mocy alkoholu zdania są również podzielone. Ks. Józef nigdy go nie pije i pewnie nie jest częściej chory lub zatruty od tych, co się nim próbują odkażać.

Uroki życia

dartą ze skóry małpę. Jest bardzo dobra – mówi ks. Józef. Ponadto najłatwiej ją upolować. Antylopy, jadowite węże z odciętą głową, jeżozwierze, pancerniki, warany, krokodyle, żółwie, słońcina (nie należy mylić z tą świnią...), goryle... Rarytasem jest zmiąja i trąba słońca. Zdjęcia do afrykańskiej książki kucharskiej mogłyby spowodować przejście wielu na wegetarianizm... Dziczyna jest jednak zdrowa. Takie mięso przy najmniej nie ma robaków. Świń nasi misjonarze nie jedzą nigdy. Zbyt niebezpieczne. Kako, Kunabembe i Pigmeje Baka – te trzy plemiona to parafianie ks. Józefa. Różnica w ich diecie jest również zaskakująca. Plenteny (rodzaj bananów à la ziemniaki), same banany, maniok. Każdy specjalizuje się w czymś innym. – Bardzo trudno nauczyć moich parafian hodowli – mówi. Dżungla jest w stanie wyżywić wielu, pomimo

Dwa razy ks. Józef miał u siebie agresywną mambę zieloną. Potężny półtorametrowej długości wąż. Jego ukąszenie jest równoznaczne z odśpiewaniem pieśni: „Anielski orszak niech twą duszę przyjmie...”. „Wtedy chyba bym wygrał zawody w biegu...” – mówi. Ks. Józef nie ma lodówki, więc nie ma także surowicy. Ma jedynie „czarny kamień”. W momencie ukąszenia rozcina się miejsce ukąszone i przykładą się go do rany. Przykleja się i po związaniu jadu odpada. Kiedy odpadnie, leczenie trwa jeszcze długo. Ale leczenie to nie śmierć. Z innych uroków codziennego życia należy wymienić goryle. Mają potworną siłę. Ks. Józef sam wioził sześćdziesiąt kilometrów – do najbliższego szpitala – rozszarpanego przez goryla Pigmeja Baka. Porozrywane nogi i zmiżdżone kolano. Przeżył. Często zdarzają

się jednak i pogrzeby spowodowane przegraną walką człowieka z przyrodą...

Św. Benedykt

W Kamerunie ks. Józef jest już cztery lata. Po roku pracy ordynariusz diecezji ks. bp Eugeniusz Jureczko zlecił mu zadanie utworzenia misji – parafii w Masséa. Rozpoczął budowę kaplicy, dokończył (w stanie surowym) dom, który rozpoczął budować ks. Polak. Do tego pomieszczenia gospodarze. Taki szybki postęp prac był możliwy dzięki ofiarności naszych gdańskich diecezjan – mówi ks. Józef. Na poprzednim urlopie zebrał 20 000 zł. To pokaźny, choć jeszcze niewystarczający wkład. Od 7 listopada 2004 roku misja pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus już funkcjonuje. Przygotowanie do chrztu jest bardzo długie. Minimum cztery lata dla osoby dorosłej. Rodzice rzadko przynoszą dzieci do chrztu. Sami nie mają często sakramentu małżeństwa. Blokada następuje

m.in. przez poligamię. W parafii jednak jest już prawie tysiąc osób ochrzczonych. Z roku na rok jest jednak coraz lepiej. Na pierwszym bierzmowaniu było już 28 osób! W tym samym dniu bp Jureczko poświęcił także kaplicę pw. św. Benedykta. To ciekawa historia – mówi. W USA żyją Andy i Brenda Cieslicy, którzy otaczają tego patrona Europy szczególną czcią. O zmaganiach w dżungli ks. Józefa opowiedział im delegat TP KUL na USA i Kanadę, a zarazem nasz gdański kapłan Filip Krauze. I tak łańcuszek zadziałał. 500 USD pozwoliło dokończyć dzieło. Św. Benedykt – to była właśnie ich prośba z radością przyjęta przez parafialną wspólnotę. ■

Od redakcji: Poszukujemy dobroczyńcy, który mógłby sfinansować prenumeratę „Gościa Niedzielnego” dla ks. Józefa (jednocześnie dla pracującego w pobliżu ks. Jacka Ossowskiego). Wiadomości z archidiecezji – jak mówi ks. Józef – brakuje mu najbardziej. Prosimy o kontakt telefoniczny lub e-mailowy.



Afrykańska procesja z darami. Drugi z lewej bp Eugeniusz Jureczko

Jan Paweł II do Kaszubów
– książka Eugeniusza Pryczkowskiego

„Bòże pòmagôj”

Taki tytuł nosi najnowsza książka Eugeniusza Pryczkowskiego, która ukazała się jeszcze przed odpustem MB Królowej Kaszub w Sianowie.



Eugeniusz Pryczkowski dumny ze swojego dzieła

Tytułowe słowa pochodzą z wpisu papieskiego do modlitewnika „Mè trzimómè z Bògã”. Książka na ponad 200 stronach opisuje wszystkie wydarzenia związane z wizytami Ojca Świętego na Pomorzu. Autor publikacji Eugeniusz Pryczkowski, jak sam mówi, na łamach książki chciał przybliżyć spotkania Kaszubów z Papieżem

oraz przypomnieć najważniejsze słowa, które Ojciec Święty skierował do nich w czasie swojego pontyfikatu. „Jest wiele świadectw i opisów związanych z tym najważniejszym człowiekiem ostatnich dziesiątków lat. „Starałem się zwłaszcza wyeksponować dotychczas mało znane związki Jana Pawła II z Kaszubami i kaszubszczyzną” – podkreśla E. Pryczkowski. „Cóż to był za widok, kiedy w południe 5 czerwca ulicami Sopotu przemaszerowało blisko 600 osób odzianych w tradycyjne rybackie stroje. Kobiety i dziewczęta w białych bluzkach i modrych spódnicach, a mężczyźni i chłopcy w czarnych rybackich »mucach«. A ileż z tym wszystkim było zachodu. Tradycyjne muce szyje już tylko jeden rzemieślnik z Gdyni. Materiał na krawaty trzeba było sprowadzić aż z Francji” – niewielki fragment opisu pielgrzymki wodnej na spotkanie z Ojcem Świętym na sopockim hipodromie w 1999 r.

W książce znalazły się także opisy wędrowek ks. Karola Wojtyły po Kaszubach, między innymi po Sianowie i Swarzewie. Najszerzej przedstawiona jest posługa papieska oraz wszystko to, co działo się na Kaszubach i w Rzymie po śmierci Ojca Świętego. Jest także mnóstwo wspomnień Kaszubów z ich osobistych kontaktów z Janem Pawłem II.

Książkę ubogacają zdjęcia z prywatnej kolekcji autora, a także podarowane mu przez przyjaciół. Również mało znane fotografie, jak choćby ta, która również i na mnie wywarła niesamowite wrażenie, ze spotkania kardynała Karola Wojtyły z mieszkańcami Przymorza w 1975 r. w kościele pw. MB Królowej Różańca Świętego. **AU**

VI Festiwal Muzyki Religijnej na Półwyspie Helskim

W hołdzie Ojcu Świętemu



ARCHIWUM PARAFII NAWIEDZENIA NMP

16 zespołów z całej Polski przyjedzie 18 sierpnia na Wybrzeże, by walczyć o główną nagrodę Otwartego Metropolitalnego Festiwalu Piosenki Religijnej. Już po raz 6. festiwal odbędzie się na Półwyspie Helskim – w trzech parafiach w Jastarni, Juracie i Kuźnicy.

„I zaiste, nigdzie jeszcze tak dobrego śpiewu ludowego nie słyszałem jak w Jastarni. Najserdeczniej się modlą, śpiewając, a melodia jest tak piękna, iż każdego głęboko zachwyca.

Często jeszcze przed nabożeństwem szedłem do kościoła, tylko aby śpiewowi się przysłuchiwać i rozkoszować się w tym morzu głosów i melodii. W muzyce szukacie tam gdzieś w Niemczech wzorów śpiewu ludowego, a czemu nie przybywacie do Jastarni?”. Tak napisał, będąc w Jastarni pod koniec XIX wieku, Oskar Kolberg. Pewnie nie tylko on odkrył piękno miejsca i śpiewu miejscowej ludności. Nic dziwnego, że właśnie tutaj odbywa się festiwal. Organizatorem tego wydarzenia jest od początku Stowarzyszenie „Półwysep”, powstałe w 1999 roku z inicjatywy grupy mieszkańców Gminy Jastarnia, której przewodniczył Henryk Gostkowski. Stowarzyszenie ma za cel przede wszystkim wspieranie turystyki za pomocą kreowania różnych inicjatyw. Jedną z takich inicjatyw jest właśnie organizacja festiwalu.

„To propozycja na niepowtarzalne spotkanie wczasowiczów, młodzieży z mieszkańcami Jastarni. Podczas festiwalu panuje wyjątkowa atmosfera, na której stworzenie niewątpliwego wpływu wywiera piękno okolicy oraz szczególnie urok rybackich ko-

ściołów w Jastarni i Kuźnicy wraz ze współczesną architekturą nowego kościoła w Juracie” – podkreśla ks. Bogusław Kotewicz, proboszcz z Jastarni. Festiwal dodatkowo stwarza możliwość spotkania z fachowcami w dziedzinie muzyki religijnej. „Pozwala kreować styl muzyki chrześcijańskiej młodego pokolenia pod okiem najlepszych światowych muzyków” – dodają organizatorzy. Tegoroczny festiwal w sposób szczególnie poświęcony będzie Papieżowi Janowi Pawłowi II. **ANDRZEJ URBANSKI**

Na festiwal do Jastarni przyjeżdża młodzież z całej Polski

PROGRAM FESTIWALU

- 19.08, piątek, godz. 17.00 – uroczyste rozpoczęcie Festiwalu Mszą św. w kościele parafialnym w Kuźnicy. Po Mszy św. odbędą się przesłuchania zespołów, które wylosowały swoje występy w kościele parafialnym w Kuźnicy.
- 20.08, sobota, godz. 10.30 – przesłuchania zespołów, które wylosowały swój występ w kościele parafialnym w Jastarni; godz. 18.00 – przesłuchania zespołów w kościele parafialnym w Juracie.
- 21.08, niedziela, godz. 12.00 – spotkanie zespołów z jurorami i organizatorami festiwalu w miejscu zamieszkania; godz. 18.00 – uroczysta Msza św. w kościele parafialnym w Jastarni pod przewodnictwem metropolity gdańskiego abpa Tadeusza Gołcowskiego. Rozdanie nagród i koncert finałowy; godz. 20.00 – ognisko dla uczestników festiwalu.

Ks. Zbigniew Wądrzyk niepokonanym mistrzem Polski w szachach

Gra najsilniejszymi figurami

Na co dzień jest blisko ołtarza, ludzi młodych, starszych, chorych i cierpiących. Całe swoje życie poświęcił Bogu.

Jednak ma i takie chwile, kiedy zamienia się w zmagającego się z przeciwnikiem – jak sam o sobie mówi – „walecznego i drapieżnego zapaśnika”. Od czterech lat jest niekwestionowanym liderem wśród duszpasterzy w kategorii szachistów.

Niewielu wie, że ks. Zbigniew Wądrzyk, pracujący obecnie w parafii św. Piotra i Pawła w Gdańsku, w wolnych chwilach grywa w szachy. Nie chce się tym chwalić. Okazuje się, że nie tylko gra, ale i wygrywa. Od pierwszego szachowego turnieju, który odbył się w 2002 r. w Zakopanem, nie ma na niego mocnych. Wygrywa praktycznie wszystkie turniejowe partie. I w tym roku z wakacyjnego urlopu (Mistrzostwa Polski Duchowieństwa odbywają się bowiem w ramach urlopu) przyjechał, tym razem z Lublina, z kolejnymi pucharami.

Od dziecka

Zaczynał jako 6-latek. Do gry zachęcił go tata i starszy brat. I tak się zaczęło. Czy granie w szachy w jakiś sposób pomaga w pracy duszpasterskiej? Gdy go o to zapytałem, odpowiedział krótko: „Gdy wyjeżdżam z młodzieżą na rekolekcje, nie zabieram ze sobą szachownicy. Albo szachy, albo rekolekcje”. Okazuje się, że tych dwóch spraw nie da się ze sobą pogodzić. Chociaż będąc w poprzedniej parafii w Sopocie, próbował zachęcać do gry, to robił to tylko na poziomie zainteresowania. „Był taki jeden przypadek, że jeden z młodych ludzi tak się do tego »zapalił«, że w końcu został ministrantem. Wtedy księdza miał ciągle na oku i mógł z nim



ZDJEŃCJA ANDRZEJA URBAŃSKIEGO



rozgrywać partyjki” – opowiada, uśmiechając się nieco ks. Zbigniew Wądrzyk. Zorganizowanie klubu szachowego przy parafii nie jest wcale takie łatwe. Trzeba zrobić licencję trenerską. Dodatkowo jest to kosztowne. zegary, szachownice wcale nie są takie tanie.

Jak po dobrym meczu

Gra w szachy to nie tylko wysiłek intelektualny, ale także

emocjonalny. Podobno po partii szachów można się poczuć jak po dobrym meczu piłkarskim, oczywiście jako kibic. W czasie gry w szachy budzą się potężne emocje. „To jest jak zmaganie się podczas zapasów” – mówią niektórzy. „Przeciwnik pęknie, nie pęknie. Czy pozycja, którą sobie wyrabiam, jest do obrony, czy też nie. Naprężenia podczas gry są ogromne. Człowiek liczy do 10. ruchu, żeby prze-forsować jakąś kombinację, aż w końcu nic z tego nie wychodzi. I to ma odbyć się bez emocji?” – zastanawia się ks. Wądrzyk.

Spojrzenie szachisty

Mimo wszystko szachy mogą się przydać w duszpasterstwie. Nie bezpośrednio, ale pośrednio. „Szachy nauczyły mnie prawdziwej oceny swojej pozycji. Dzisiaj należy re-

Ks. Z. Wądrzyk od dziecka grywa ze swoim ojcem w szachy

alnie patrzeć na życie. Dziś młodzi ludzie nie garną się do kościoła tak jak kiedyś. Mają dużo więcej i dużo ciekawszych propozycji, płynących ze świata” – podkreśla ks. Wądrzyk. I w takiej pozycji, jak w grze w szachy, rozpoczyna batalię o młodych. Najpierw ocenia realnie swoją pozycję, by w końcu rozpocząć duszpasterską grę. A gra, jak sam mówi, najsilniejszymi figurami. Za takie uważa ruchy ewangelizacyjne. „Dzisiaj są one najaktywniejsze, najbardziej dynamiczne i żywe. To właśnie nimi trzeba rozgrywać duszpasterstwo. Szachy, w tym właśnie sensie, mogą się przydać. W szachach należy ocenić pozycję, żeby wybrać dobry ruch” – zaznacza kapłan. „Jak nie ma młodzieży, nie ma duszpasterstwa. Trzeba o nią walczyć, tak jak w szachach – mozolnie ustawiasz pozycję, po to, by jej bronić. Tak też jest w parafii.

ANDRZEJ URBAŃSKI

Kapliczki Pomorza

Ukryta w łodzi

Podróżując wzdłuż malowniczej drogi na Półwyspie Helskim mało kto zwraca uwagę na okoliczne kapliczki. Wzrok przykuwa oczywiście piękny krajobraz, a przede wszystkim rozciągająca się po obu stronach woda. Warto jednak zrobić sobie chwilę przerwy w Kuźnicy. Przy stojącej tam kapliczce św. Barbary.

To kolejna kapliczka, którą zaprojektował Bruno Wandtke, jeden z najsłynniejszych sopockich architektów. Kilka tygodni temu pisaliśmy o jego Jezusie Frasobliwym, który z plaży w Sopocie spogląda na morze i wyczekuje na powracających rybaków. Tym razem Bruno Wandtke wykonał projekt kaplicy dla Kuźnicy.

Św. Barbara z dawien dawna czczona jest jako patronka ludzi wykonujących trudne, czasem stanowiące zagrożenie dla życia zawody. Nic zatem dziwnego, że oprócz górników obrali ją sobie za orędowniczkę również ludzie morza.

Figurka skryta jest we fragmencie łodzi rybackiej. Zgodnie bowiem z tradycją, nigdy nie wolno wyrzucać starożytnego kadłuba. W czasie pracy na morzu chroni on rybaka przed falami, więc kiedy się już zużyje, rybak musi zadbać o niego – opowiada Bruno Wandtke. – Właśnie wykorzystując taką wycofaną już z użytku łódź, postanowiłem wybudować kapliczkę.

Drewniana figurka jest schowana wewnątrz małego kutra. Mimo tego proporcje, jakie dobrał architekt, sprawiają, że św. Barbara jest bardzo dobrze widoczna.



MARCIN ŻEBROWSKI

Kapliczka św. Barbary w Kuźnicy autorstwa Brunona Wandtke

Jednak najciekawsza jest legenda, jaka towarzyszy kapliczce. W miejscu, gdzie dzisiaj stoi figura, znajdował się podobno sklep monopolowy. Szczególnie upodobali go sobie miejscowi rybacy. Był jednocześnie nienawidzony przez wszystkie okoliczne żony i matki. Pewnego dnia... spadł na niego samolot, który miał wylądować na pobliskim lotnisku. Rozpacz i radości na przemian nie było końca... Ko-

biety natychmiast też uradziły, że zanim rozpoczną się prace przy odbudowie sklepu, trzeba jak najszybciej „wypełnić” po nim miejsce. Powstał pomysł wybudowania kapliczki... **MŻ**

KRZYŻ W ŻUKOWIE

Cały czas otrzymujemy nowe informacje dotyczące krzyża w Żukowie (pisaliśmy o nim kilka tygodni temu). Gdy tylko uda nam się zebrać wszystkie fakty, przedstawimy jego historię.

KONKURS



ANDRZEJ URBAŃSKI

Tym razem na zwycięzcę czeka album „Ołtarze papieskie na Pomorzu”

KOLEJNE PYTANIE

Dzisiaj prezentujemy kolejne pytanie w naszym wakacyjnym konkursie. Przypominamy, że do wygrania są książki ufundowane przez księgarnię „Święty Paweł” – znajdującą się tuż za katedrą oliwską. Mieści się ona przy ul. Cystersów 11 i jest czynna od poniedziałku do piątku w godz. 9.00–16.30 i w soboty w godz. 9.00–13.00.

■ Czas na pytanie!

– W którym mieście na Półwyspie Helskim odbywa się festiwal muzyczny? – odpowiedź znajduje się oczywiście w bieżącym numerze „Gościa Niedzielnego”.

Na odpowiedzi czekamy pod numerem telefonu i adresem podanym w stopce redakcyjnej (koniecznie z dopiskiem „Konkurs”).
Życzymy powodzenia!

■ Mamy zwycięzcę

Tym razem szczęście dopisało pani **DANUCIE SZUTARSKIEJ** z Gdańska. Przypomnijmy, że pytaliśmy, co było głównym tematem malarstwa Henryka Baranowskiego. Prawidłowa odpowiedź to oczywiście morze.